Nr. 164 (541). Warszawa, Wtorek 22 Kwietnia 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Towarzysze i Towarzyszki!

Pamiętajcie o Święcie I-go Maja!

Do wszystkich organizacyj Polskiej Partji Socjalistycznej.

Zjazd P. P. S. rozpoczyna się we środę 23 kwietnia o godz. 11 przed południem. Delegaci i delegatki stawić się mają w Krakowie do lokalu sekretarjatu Rady Robotniczej, Dunajewskiego 5, II p. lub też u tow. Łapińskiego Dunajewskiego 5, 1 p. w lokalu miejskiej kasy chorych. Obydwa lokale otwarte będą we wtorek 22 kwietnia od 5 do 8 pp., we środę od g. 9 rano.

Delegaci z Płocka, Włocławka, Siedlec, Łomży, Warszawy podmiejskiej i Warszawy — o ile chcą jechać wspólnie— winni się stawić we wtorek o godz. 8 wieczorem w redakcji „Robotnika", Warecka 7. Prawdopodobnie uzyskają tańszy przejazd.

Sekretarjat
Centralnego Komitetu Robotniczego.

W sprawie odszkodowania za wywłaszczenie.

Wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej i przemysłowej jest dziś koniecznością zarówno społeczną, jak i fiskalną, skarbową. Rosnące z dniem każdym potrzeby państwowe, uwarunkowane czy ogólną drożyzną, czy też objęciem przez państwo coraz to nowych dziedzin działalności opiekuńczej i reformatorskiej w stosunku do społeczeństwa, nie dadzą się w żaden sposób zaspokoić na drodze normalnych poborów podatkowych lub opłat. Przy pomocy stałych pożyczek zewnętrznych lub wewnętrznych równowaga budżetowa również utrzymać się nie da; polityka taka rychło doprowadziłaby do położenia bez wyjścia, bo poderwałaby kredyt państwa wśród ludności, a zarazem sprowadzałaby coraz to większe niedobory ze względu na konieczność opłacania procentów. Już w r. 1917 profesor skarbowości na uniwersytecie w Berlinie, Ballod, zwrócił uwagę, że jedynem wyjściem z sytuacji może byc tylko zmonopolizowanie najważniejszych gałęzi wytwórczości przemysłowej i rolniczej. Dla nas myśl ta jest do pewnego stopnia przeżytkiem; dążeniem naszem jest nie monopolizacja, lecz uspołecznienie wytwórczości, ale sam wynik rozumowań Ballod'a najzupełniej zgadza się z programowemi założeniami socjalizmu. Gospodarka prywatna musi runąć. Zresztą za socjalizacją wielkiej własności przemawia dziś tyle argumentów społecznych i ekonomicznych, że dowodzić konieczności jej w piśmie robotniczem byłoby anachronizmem. Idzie o to tylko, aby socjalizacja wraz ze stosunkami społecznemi uzdrowiła także skarbowość, a tutaj najważniejszym szkopułem, o który łatwo rozbić się może każda próba reformy, jest sprawa odszkodowań dla wywłaszczonych właścicieli. We wszystkich projektach reformy rolnej, jakie stawiano u nas w czasach ostatnich ze strony partyj chłopskich a nawet w drukowanym w „Robotniku" niezwykle interesującym programie tow. Bauera p. t. „Droga do socjalizmu" mowa jest o odszkodowaniu, stosownie do wywłaszczonego majątku. Otóż właśnie tego rodzaju odszkodowanie byłoby dla skarbu fatalne; zmusiłoby państwo do wydatkowania olbrzymich sum, albo też do płacenia olbrzymich odsetek, wielokrotnie przerastających jego opłakaną dziś zdolność płatniczą. Zmusiłoby albo do wstąpienia na bardzo dziś niebezpieczną i zawodną wśród obecnego podniecenia drogą zwiększenia podatków, albo też doprowadziłaby do wielkich nowych konfiskat w postaci podatku od majątku.

Cała operacja takiego odszkodowania byłaby zresztą bardzo kłopotliwa, a dla państwa kosztowna. Dla skarbu przyniosłaby więc raczej szkodę, niż pożytek, tembardziej, że wobec konieczności olbrzymich inwestycji po pięcioletnim okresie zaniedbania dochodowość nie przedstawiałaby się zbyt świetnie.

Jakiż argument wysuwają zwolennicy wysokich i proporcjonalnych do wartości majątków odszkodowań? Oto wymagania sprawiedliwości społecznej. Doprawdy trudno zrozumieć, dlaczego sprawiedliwość społeczna wymaga, aby magnaci, właściciele setek wsi, lub miljonowi potentaci przemysłowi otrzymali całkowite odszkodowanie i nie zostali zbyt uszczupleni w swem posiadaniu. Czasy wielkich fortun i wielkiego zbytku powinny już należeć do przeszłości.

Prywatne pałace, samochody, lokaje, liberje, orgje gabinetowe, miljonowe przegrane za lat parę muszą się stać anachronizmem jak dla nas są już tylko wspomnieniem zabawy na dworze Ludwików. Dziś, jeśli istnieją, są cynizmem i wyuzdaniem. Wobec ogólnej nędzy widoku ich robotnik długo już nie zniesie. Nadchodzą czasy człowieka skromnego, pracownika społecznego; próżniaczy zbytek zniknąć musi i zniknie.

Nie znaczy to bynajmniej, byśmy mieli w sprawie wywłaszczenia naśladować bolszewików. Całkowite pozbawienie środków utrzymania wobec ludzi zupełnie do zmienionych warunków życia nieprzystosowanych, często wobec starców, emerytów, wdów, oraz chorych, tak jak to czyniono w Rosji, byłoby prawdziwem barbarzyństwem i rzeczywiście urągałoby poczuciu humanitaryzmu.

Byłoby także rzeczą niesłuszną i niecelową zapewnić dawnym bogaczom tylko minimum utrzymania, pozbawiając ich zaspokojenia wielu potrzeb kulturalnych, do przyswojenia sobie których dążyć winna cała klasa robotnicza. Byłaby to może bardzo drastyczna zemsta ze strony wydziedziczonych, ale czyn taki nie stałby się bynajmniej dźwignią postępu społecznego Idzie o to, aby oznaczyć pewne **maximum odszkodowania**, powyżej którego państwo wywłaszczonym jednostkom szkód wynagradzać nie będzie, i maximum to określi sumą dochodu, wystarczającego na zaspokojenie wszystkich potrzeb kulturalnych, lecz skromnego współczesnego człowieka, na życie takie, jakie przy obecnym stanie wytwórczości, uznać możemy za ideał każdego pracującego człowieka i jego słuszne wynagrodzenie. Jest to naturalnie pojęcie bardzo nieokreślone, specjalnie w dzisiejszych czasach zastoju i chaosu, bliższe jego określenie wymagałoby bardzo złożonych obliczeń zdolności wytwórczej społeczeństwa, a i wtedy jeszcze dałoby wiele tematu do dyskusji etyczno - społecznej, lecz w przybliżeniu da się ono ustalić dla względów praktycznych w sposób bardziej mechaniczny. Za odpowiedni można uznać dochód wyższego urzędnika państwowego III-ej lub IV-ej rangi. Jeżeli lud obdarzy wywłaszczonych posiadaczy dochodem takiem, jaki otrzymują wyżsi urzędnicy państwa, spełni całkowicie obowiązek sprawiedliwości społecznej. Pensje takie powinny być wypłacane w formie emerytury dożywotniej czysto osobistej, bo dzieci wywłaszczonych mogą się już przystosować do warunków normalnej społecznej pracy zarobkowej. Naturalnie, przy wypłacaniu pensji wyżej wzmiankowana norma uchodzić będzie za maximum. Posiadacze, których dochód był niższy od pensji powyższej, otrzymają emeryturę odpowiednio niższą. Przy obliczaniu emerytury należy naturalnie wziąć pod uwagę, czy wywłaszczony kapitalista nie posiada, oprócz wywłaszczonego, żadnego innego majątku. Tu zaliczyć należy przedewszystkiem posiadane kapitały, papiery wartościowe i klejnoty. Im zasoby te są większe, tem pensja państwowa dla wywłaszczonego będzie mniejsza, w wielu zaś wypadkach państwo wogóle będzie zwolnione od ciężaru emerytalnego. Doświadczenie lat ostatnich uczy, że wygnani ze swych posiadłości obywatele ziemscy z Litwy i Rusi i bez pomocy państwa, z własnych zasobów pozwolić sobie mogą na życie aż nazbyt wystawne. Wreszcie państwo będzie mogło wymagać od wywłaszczonych odpowiednich do ich zdolności świadczeń osobistych.

W ten tylko i jedynie sposób można będzie przez wywłaszczenie przyśpieszyć państwu i skarbowi niezbędnych w stosunku do rosnących potrzeb środków, wypełniając zarazem wszystkie wymagania sprawiedliwości społecznej, bez odcienia odwetu lub zemsty klasowej. Wywłaszczenie, przeprowadzone na zasadzie odszkodowań, proporcjonalnych do uspołecznionego majątku, ani nie będzie odpowiadało zasadom sprawiedliwości społecznej, ani też nie przyczyni się do rozwiązania trudności finansowych, które obok problemu bezrobotnych stanowią dziś najważniejsze zagadnienie przyszłości.

W. G.

O Wschodnią Galicję.

(Dokończenie).

W tym kierunku otwierają się w myśl przedstawionych zasad dwie drogi:

I. Pierwsza, to równomierne ilościowe rozmieszczenie ludności polskiej i ukraińskiej między oba państwa .Państwo polskie powinno mieć na terytorjum swem mniej więcej tylu Ukraińców, ile państwo ukraińskie Polaków.

Z tym faktem, z taką ewentualną koniecznością powinny się oba narody pogodzić. Równomierność czyni zadość wymogom dumy i godności narodowej, a zarazem zabezpiecza najlepiej interesy każdej ludności na terytorjum drugiego państwa. W interesie swych rodaków będzie każde państwo traktowało drugą ludność, jak swych narodowo doń przynależnych obywateli, a pełna autonomja narodowa zabezpieczy każdej grupie swobodny rozwój narodowy. Wskutek wzajemności stosunku odpadną też wszelkie faktyczne i moralne podstawy dla iredenty którejkolwiek części.

Rozwiązanie to, które mogłoby objąć i terytorja podlaskie i chełmskie, wyda się każdemu bezstronnemu w tej sprawie odpowiednie i sprawiedliwe.

Rozwiązanie to kryje jednak w sobie jedną poważną trudność. W tym wypadku bowiem otrzymałaby Polska zachodnią część wschodniej Galicji wraz z miastem Lwowem, dalsza zaś część przypadłaby państwu ukraińskiemu.

Ale miasto Lwów, pozbawione obszaru, którego centrum politycznem, gospodarczem i społecznem było, nie mogłoby nadal ostać się stołecznem miastem. Dla części zachodniej ma Kraków warunki na stolicę prowincjonalną. Oddzielony zaś od wschodu granicą tuż za miastem biegnącą, nie miałby Lwów gospodarczego podłoża, z którego mógłby czerpać gospodarcze i polityczne soki dla swego istnienia. Miasto upadłoby zupełnie, jedno z centrów kultury na wschodzie by znikło.

W tej mierze jednak Lwów ma doniosłe znaczenie tak dla Polaków, jak i dla Ukraińców i zarówno jedni, jak i drudzy, nie chcą zaniku tej wschodniej metropolji na ziemiach między Sanem i Zbruczem. Wartości i znaczenia miasta nie liczy się tylko mechaniczną ilością mieszkańców, ale siłą intensywności prądów, płynących zeń na społeczeństwo. Lwów posiada jako siedziba bogata w pierwszorzędne talenty twórczości naukowej, literackiej i artystycznej, jako ognisko wielu oryginalnych duchowych, politycznych, społecznych zamierzeń i prądów wysoką, nie dającą się zastąpić wartość dla obu narodów i dla ludności Czerwonej Rusi. Odrodzenie obu państw daje wprawdzie ludności możność zaspakajania potrzeb i dążeń kulturalnych i w innych środowiskach; trudnoby im było jednak opłacać zgodę narodową upadkiem Lwowa i utratą jego dotychczasowego znaczenia.

II. Jest jeszcze druga ewentualność wytworzenia zgodnych i uregulowanych stosunków między obu narodami. Jest nią utworzenie pod gwarancją międzynarodową ze spornego między narodami terytorjum neutralnego państwa — neutralnego i pod względem narodowym — jako strefy neutralnej między państwem polskiem a ukraińskiem. Narodowy ideał każdego Polaka i Ukraińca urzeczywistnia się w odrębnem państwie narodowem. Najbardziej namiętny patrjota może tedy celem ubezpieczenia spokojnego rozwoju swego państwa zgodzić się, aby odłam jego narodu żył w neutralnem narodowo - mieszanem państwie i to w zupełnej wolności i swobodzie.

To państwo neutralne powinno urządzić swoje stosunki narodowościowe jak Szwajcarja, na którą tak często powołują się politycy ukraińscy. Oba narody powinny w tem państwie wyłączyć tendencje narodowościowe i kierować się wyłącznie wymogami praktycznego życia, aby żadna grupa narodowościowa, żaden odłam ludności, żaden obywatel nie doznał w kierunku językowym pokrzywdzenia. Nie jakaś suwerenność narodowa, lecz rzeczywiste potrzeby ludności powinny decydować o języku urzędów i instytucji każdego rodzaju.

Należałoby tedy urzędy w ten sposób zorganizować, aby urzędnicy mogli urzędować w obu językach, aby o tem, w którym języku akt ma być spisany, decydował język strony dającej powód do urzędowania. W razie działania z urzędu ma decydować język większości gminy, której sprawa dotyczy. W razie wątpliwości co do charakteru narodowego gminy, rozstrzyga o tem ludność gminy w drodze głosowania pięcioprzymiotnikowego. Sprawy państwowe, które dotyczą całości, mają być załatwiane albo wedle rodzaju gałęzi, która pod względem ilościowym dotyczy bardziej jednej z narodowości kraj zamieszkujących, n.

p. sprawy rolnicze w języku ukraińskim, sprawy przemysłowe w języku polskim, albo wedle narodowości referenta, przyczem należy zapewnić każdej narodowości proporcjonalne zastępstwo w centralnych urzędach. Można też obsadzić kierownicze stanowiska w centralnych urzędach kolejno urzędnikami obu narodowości.

Szczegóły te wskazują, że można w drodze zasadniczych postanowień zabezpieczyć prawa obu narodowości.

Sprawy szkolne załatwia każda narodowość odrębnie w odrębnych ciałach. Członkowie każdej narodowości, ukonstytuowani jako osoba prawna, ponoszą sami koszt swych instytucyj szkolnych i kulturalnych.

Jasnem jest, że gdy Ukraińcy tworzą większość ludności we wschodniej Galicji wyrazi się charakter narodowy tej większości proporcjonalnie we wszystkich urzędach, instytucjach, w działaniu zbiorowem i indywidualnem, ale i polska ludność nie będzie mogła skarżyć się na pokrzywdzenie.

Wszystkie urządzenia, zabezpieczające prawa narodowe mają się znajdować pod ochroną związku ludów. W razie naruszenia któregokolwiek z tych postanowień może strona lub ukonstytuowana narodowość domagać się usunięcia tego naruszenia przed trybunałem administracyjnym własnego państwa, a w razie odmowy domagać się rozstrzygnięcia międzynarodowego trybunału dla rozstrzygania sporów narodowościowych na terytorjach mieszanych, przez kongres światowy stworzyć się mającego. W razie odmowy i ze strony tego trybunału może strona dopiero po pięciu latach sprawę ponownie przedstawić.

Dalszym nieodzownym warunkiem zabezpieczenia praw ludności i należytego pożycia tejże stanowi najpełniejsza i najdalej idąca autonomji dla gmin, korporacyj publiczno-prawnych i wszelkich zrzeszeń obywatelskich.

W ten sposób umożliwi to państwo neutralne twórczą współpracę obu narodowości na spornem terytorjum i zarazem usunie powierzchnię tarć i konfliktów między państwem polskiem i ukraińskiem.

Ale wskutek położenia swego i roli swej przypada temu państwu dalsza doniosła rola dla dobra obu narodów.

Państwo to wciśnięte między państwo polskie a ukraińskie nie miałoby w razie odgraniczenia go od obu tych państw granicą celną warunków rozwoju gospodarczego. Musi tedy nie mieć granicy celnej ze strony okalających je państw, tworzyć z nimi wspólne terytorjum gospodarcze i przez to samo stworzyć jedno terytorjum gospodarcze, obejmujące 1) państwo polskie, 2) to państwo neutralne i 3) państwo ukraińskie, terytorjum tedy od Bałty do morza Czarnego.

Wystarczy tę myśl wypowiedzieć a każdy pojmie horyzonty gospodarcze, polityczne i kulturalne, które się dla obu narodów i państw otwierają.

W samej rzeczy nie ma ani Polska ani Ukraina jakiegokolwiek powodu do wzajemnego odgraniczania się murem celnym. Cła agrarne powinny po wojnie światowej wogóle należeć do przeszłości, gdy i bez nich ceny płodów rolnych i bydła będą bardzo wysokie. Nieszczęsny pomysł ponownego wprowadzenia ceł ochronnych na produkty rolnicze zadałby tylko cios rolnictwu kraju odgraniczonego, gdyż nie byłoby podniety do intensywniejszej kultury rolnej a zarazem podwyższyłyby się w kraju nie mającym wysokiej techniki przemysłowej koszta tej produkcji. We wzajemnym zaś stosunku nie mają ani Ukraina ani Polska żadnego interesu do ustanawiania ceł przemysłowych, gdyż przemysł ich znajduje się we wczesnej fazie rozwojowej, potrzebują nawzajem swoich surowców, a przedewszystkiem obszernego wewnętrznego targu, któryby sobie dały nawzajem, tworząc właśnie razem terytorjum wolne od ceł. Dozwoli im to też w zadawalający sposób uregulować kwestję ceł przemysłowych wobec rozwiniętego przemysłu zachodnich państw zdążających do podboju rynków wschodnich.

Neutralne narodowe mieszane państwo obejmujące sporne terytorja wschodniej Galicji i Podlasia stałoby się tedy pod względem gospodarczym i politycznym, a co za tem idzie i ideowym pomostem łączącym oba narody, gwarancją pokoju narodowościowego wschodniej Europy. **W tej formie przyczyni się ono do rozwoju każdego z tych państw w wyższym stopniu niż ten, któryby państwo ukraińskie lub polskie mogło osiągnąć posiadając nawet bezspornie całe terytorjum wschodniej Galicji.**

W chwili, gdy to piszemy bije łuna pożaru od potężnego gmachu poczt i telegrafów, toczy się długotrwały krwawy bój między młodzieżą Lwowa a ukraińskiemi pułkami, grają na ulicach karabiny maszynowe, gwiżdżą kule, padają zabici i ranni, a głód i obawa o życie trzęsą ludnością.

Jest to introdukcja stosunków polsko-ukraińskich, które, jeśli nie zostaną uregulowane po myśli obopólnej równomierności i sprawiedliwości, będą stałem zarzewiem bratobójczych, rdzeń narodów niszczących walk, będą wymagały stałych bezpłodnych ofiar i poważnie zagrażają pokojowi wschodniej Europy.

Przed obu narodami staje jako kwestja ich przyszłych dziejów: czy chcą wziąć na siebie te przyszłe walki, te ofiary, tę żrącą nienawiść, aby się bez widoków powodzenia wzajemnie skrwawić i w przepaść potoczyć, czy też mają wzajemnymi ustępstwami w myśl zasad demokracji — ewentualnie przy pomocy kongresu światowego, jako ostatniej instancji, której wyrok dobrowolnie przyjmą — załatwić kwestję spornych terytorjów, zapewnić sobie błogosławieństwo pokoju i wszechstronnego rozwoju i wejść bez zgrzytów w związek ludów demokratycznego świata.

M. C.

Lwów, w listopadzie 1918 r.

Chlaśnięcia.

Burżuje — to są dopiero idealiści, a nie my, brachu!...

...Jakie z tych robociarzy jednak są żarłoki!...
Trudno żarcia nastarczyć im!...
Wciąż by to ćpało,
Nie pomnąc, że umartwiać trzeba grzeszne ciało,
Że trzeba, brachu, duchem wzlatać pod obłoki!...

Co innego burżuje!... Ich umiarkowaniu
Nie możesz dość nadziwić się!...
Doprawdy, brachu!...
Zdaje się, że im dosyć jest potraw zapachu!...
(To nie to, co ty, chamie ordynarny, draniu!...).

Burżuj, proszę ja kogo?... On jada jak ptaszek!...
Jakiś indyk z nadzieniem, szynka na gorąco...
Taki Brun, czy Olchowicz — byle co przetrącą,
Bo najmilszy im w gruncie jest cygar zapaszek!...

Byle co!... Prosię z chrzanem, zając!...
Byle prędko!...
Potem popić to duszkiem ale'em *), czy porterem!...
Tym, co „Bogu, Ojczyźnie“ służą sercem szczerem,
Nijako popisywać się do żarcia chętką!...

To nie są, brachu, jakieś chamy, robociarze,
Którym kartofli, kaszy dawaj całe michy!...
Nie, co nasi burżuje wprost żyją jak mnichy,
W obywatelskich uczuć zatopieni żarze!...

Wacław Wolski.

*) Wym. elem — piwo angielskie.

Głód we Lwowie

(Korespondencja własna).

We Lwowie panowała drożyzna horendalna jeszcze za czasów „austrjackich“. Ceny tak środków żywności, jak i innych przedmiotów koniecznej potrzeby były nadzwyczajnie wysokie. „Paski“ obejmowały ogromne łańcuchy rąk. Ludność jednak nie skarżyła się tak bardzo. „Handel“ kwitnął w najlepsze, trudnili się nim wszyscy, począwszy od nadradcy i profesora, a skończywszy na byłej służącej, b. dziewczynie sklepowej i robotnicy. Prócz niezdolnych do takiego „fachu“ ludzi żyjących z pracy rąk lub ze stałych dochodów, wszystko utrzymywało się z... paskarstwa. Jęki podnosiło zwłaszcza nauczycielstwo i urzędnicy, mianowicie ci z pośród tych „dykasteryj“, którzy handlować nie potrafili, lub nie chcieli.

Lecz oto w chwili, gdy spełniały się marzenia i nadzieje naszego kresowego, a zarazem patrjotycznego miasta, w nocy z 31 października na 1 listopada, Rusini zajęli miasto. Wprawdzie Lwów odbity został po 3-tygodniowej walce bohaterskiej, ale mimo to oblegani jesteśmy od owej chwili, a pierścień zaciskający nas, od czasu do czasu zamyka się całkowicie, zupełnie odcinając nas od świata. Od tego czasu życie w mieście zamarło; handel podupadł zupełnie, po części także z powodu nieszczęsnego pogromu. Sklepy są przeważnie zamknięte, stragany na placach targowych puste. Tylko po kątach pleni się paskarstwo, wprost szalone, tak, że ceny środków żywności i przedmiotów koniecznej potrzeby są horendalne, wyższe lub niższe nieco, stosownie do „sytuacji“. Wiadomości wojenne jaśniejsze lub bardziej ponure wpływają na wysokość cen. Niech rozerwie się pierścień, zamykający nas, a wnet pojawiają się towary, których tygodniami widać nie było, po cenach oczywiście bardzo wysokich, ale nie takich, jakie np. panowały przez 4 blisko tygodnie, gdy skutkiem zamknięcia linji przemyskiej, skazani byliśmy na łaskę i niełaskę paskarzy. Wtedy bowiem kilogram masła kosztował 250 — 300 kor., kilogram mięsa 50 — 100 kor., bochenek chleba „wiejskiego“, który puszczany jest wciąż na pasek, 20 koron, a prawdziwie paskarskiego 40 — 50 koron; jedno jaję 6 koron. To też głód nękał miasto, prócz bogaczy, którzy nabywali te rzeczy po tak niesłychanych cenach, całe miasto cierpiało niewymownie, gospodynie pełne rozpaczy, wracały od dnia z targów i sklepów z pustemi torbami, nie wiedząc, co począć. Na szczęście pierścień żelazny przerwany został. Napływają towary. Ale mimo „darów“ z poznańskiej „zagranicy“, przybywających z zastrzeżeniem, że są przeznaczone tylko dla chrześcijan (często znaleźć je można „na pasku“ zgoła niechrześcijańskim) i amerykańskich, które sprzedaje się po cenach niższych, oraz zakupów przez „aprowizację“ — ceny wciąż są wysokie. Tak mięso kosztuje 24 — 32 koron, zależnie od dnia, jajko 1 koronę 1,50 kor., masło 80 koron, mąka „aprowizacyjna“ 6 koron, ponieważ zaś ta rzadko jest, kupuje się mąkę po 20 — 30 koron, kasza, o ile jej dostać można, po 16 — 20 koron, i t. d. Nawet drożdże kosztują po 2 — 3 kor. deka.

Jednem słowem Lwów głoduje, a nietylko z powodu głodu grasują choroby i śmierć. Lwów tonie w śmieciu, którego od miesięcy nie wywożą, a które zalega domy i ulice nawet najpryncypalniejsze. Wodę mamy od dni kilku, ale ani światła, ni tramwajów niema. Wycieńczeni głodem mieszkańcy zmuszeni są szukać środków żywności w najdalszych filiach i męczą się chodzeniem przez dzień cały za rozmaitymi sprawunkami: za chlebem, naftą, opałem, których w dodatku nie dostaje się.

Cetnar drzewa lub węgla kosztuje do 30 i więcej koron, a dowiezienie go do domu wraz ze złożeniem do piwnicy około 20 koron. Niema na to taryfy, a zresztą nikt na taryfie nie opiera się. Cyniczni kupcy, którzy sytuację wyzyskują, każą wtedy, gdy im się taryfę lub cenę maksymalną przypomina, „jeść cenę maksymalną“, lub „taryfie kazać zwieźć węgle“.

Wogóle ceny maksymalne małą w życiu gospodarczem naszem grają rolę. Publiczność rzadko się dowiaduje, jaka istnieje cena maksymalna na towary. Nawet konsumy, owe „regulatory“ cen, sprzedają towary swoje, o ile jakoweś posiadają, po cenach paskarskich.

S. T.

Budżety miejskie.

I.

Ułożenie budżetu zalicza się w dziedzinie gospodarstwa gminnego do najważniejszych spraw. I nie bez słuszności, gdyż prawidłowe funkcjonowanie samorządu miejskiego pozostaje w ścisłej zależności od trafnego rozstrzygnięcia spraw organizacyjnych, a także od środków finansowych, będących do dyspozycji organów samorządu.

Konieczność zachowywania całkiem pewnej równowagi finansowej w budżecie nabiera tak wielkiego znaczenia, że stanowi o istnieniu samorządu. Zachwianie tej równowagi sprowadza zależność, a więc podkopuje istotę samorządu, paraliżuje wykonywanie praw i obowiązków, osłabia zdolności twórcze.

Właściwe ujęcie tej sprawy jest dla nas w obecnej chwili o tyle ważniejszem, że do udziału w administracji lokalnej powołani zostali drogą najdemokratyczniejszego systemu wyborczego przedstawiciele pracy, którzy mają nietylko się przejąć niezbędną koniecznością zaspokojenia całego szeregu potrzeb szerokich warstw ludności, lecz przedewszystkiem usunąć dawniejszy patrjarchalno-dobroczynny charakter przedstawicieli sfer zamożnych lub uprzywilejowanych względem sfer mniej zamożnych.

Pragniemy bardzo, ażeby przynajmniej te organy samorządne, z których przedstawiciele klas uprzywilejowanych zostali od dominującego wpływu na gospodarkę lokalną już wyparci, dostatecznie sobie uświadomiły, że racjonalnie i planowo skonstruowany budżet decyduje o ich sprawności i zdolności do życia.

Racjonalność budżetu jest przy zastosowaniu nowoczesnych teoryj sprawą zupełnie indywidualną i w znacznym stopniu zależną od warunków miejscowych. W różnych miejscowościach są nietylko biegunowo odmienne potrzeby, lecz nawet potrzeby całkiem do siebie podobne, dają się zupełnie odmiennie wykonywać. Wszelkiego rodzaju naśladownictwa należy zatem możliwie unikać.

Dziwną musi się wydawać wiadomość, że zarząd miasta Piotrkowa postanowił powierzyć kierownictwo interesów swoich fachowcowi i zwrócił się w tym celu do magistratu warszawskiego z prośbą o wskazanie odpowiedniego kandydata. Pomijając, że tego rodzaju załatwienie sprawy jest sprzeczne z treścią demokratycznej organizacji samorządowej, to należy się przeciw takiej formie jeszcze i dlatego zastrzec, że miejscowe społeczeństwo pragnie tylko wybranej przez siebie osobie nadać wyłączne prawo działalności. Przelanie tych wszystkich praw na osobę z nominacji przeczyłoby istocie samorządu i równałoby się administracji biurokratycznej.

Zresztą magistrat warszawski, jak dotychczas, nie uchodzi wcale za dobrą szkołę gospodarstwa komunalnego i może jedynie służyć za przykład, jak nie należy gospodarować. Pocieszającem dla Piotrkowa, a uspokojeniem dla nas jest to, że warszawski magistrat nie wskaże odpowiedniego kandydata, bo sam wysyła już po raz któryś delegację na naukę do Krakowa i Poznania i dotychczas się jeszcze niczego nie nauczył. Zarząd trybunalskiego grodu Piotrkowa zazdrości widocznie zarządowi stołecznego miasta Warszawy jego olbrzymich deficytów, zadłużenia, bezplanowej gospodarki, a przedewszystkiem zawrotnej chwiejności budżetowej.

Dla uniknięcia tego bezładu i chaosu, jaki cechuje gospodarkę stołecznego miasta, będziemy niejednokrotnie musieli powołać się na pozycje budżetu jego, ażeby przykładem odstraszyć od naśladownictwa nasze młode organy samorządowe, zwłaszcza te, w których przedstawiciele pracy mają wpływ decydujący i biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność przed wyborcami za skutki swoich zarządzeń.

Punktem ciężkości polityki komunalnej jest sprawa finansów, czyli innemi słowy, kwestja pokrywania wydatków. Wyjściem do skonstruowania budżetu miejskiego nie powinny być dochody, lecz wydatki. W każdem bowiem gospodarstwie powstają same przez się przedewszystkiem wydatki, a dopiero charakter i celowość wydatku wskazuje właściwe źródło jego pokrycia.

Angielskie prawo komunalne, które rozwinęło się nie drogą steoretyzowanego prawodawstwa, lecz drogą stopniowej ewolucji, przesiąknięte jest właśnie tą ideą, że najpierw ustanawia się i określa ściśle dany cel, dane zadanie, które gmina ma spełnić, a więc i wydatek, którego ma dokonać, i dopiero następnie wyszukuje się odpowiednich źródeł jego pokrycia. Tym sposobem budżet wydatkowy ma dla konstrukcji komunalnego systemu finansowego pierwszorzędne znaczenie.

Badając charakter i cel wydatku, znajdujemy odrazu te osoby lub grupy społeczne, które odnoszą bezpośrednie korzyści z gospodarczej działalności w związku z wydatkami, a więc osoby, które winny płacić. Tak pozostaje między władzą komunalną a ludnością zasada wzajemności świadczeń. Są jednak wypadki, gdzie ta zasada nie ma zastosowania, jak sprawa wydatków na szpitalnictwo lub pomoc ubogim. W tych wypadkach osoby, korzystające z działalności gminnej nie są w stanie za świadczenia gminy płacić. W takich wypadkach występuje w całej pełni solidaryzm społeczny. Płaci ten, kto ma, choć z usług gminy nie korzysta, a im więcej ma, tem więcej winien płacić. To jest znów zasada zdolności płatniczej.

Przed zdecydowaniem jakiegokolwiek wydatku, a więc jakiejkolwiek działalności gminnej, należy jedną z tych dwóch zasad przymierzyć, ażeby w ten sposób ustanowić źródło pokrycia.

Finanse zarządu m. Warszawy doprowadzone zostały do obecnego stanu opłakanego w znacznej mierze właśnie dlatego, że konstrukcja budżetu działa się i dzieje się jeszcze teraz odwrotnie do powyższej zasady.

Rada miejska staje wobec dokonanego już przez magistrat wydatku, a więc pozbawioną jest najważniejszego swego zadania, mianowicie rozpatrzenia potrzeby i celowości wydatku, jego charakteru, a tem samem nie ma możności planowego dostosowania naprzód źródła odpowiedniego dochodu. Tem się tłomaczy, że całą prawie działalność gminy pochłania nieustająca pogoń za wynalezieniem jakichkolwiek źródeł dochodowych, niedostosowanych do dokonanego wydatku, a przez to stale zawodzących.

Do wyrażenia „odpowiedni dochód“ przywiązujemy szczególną wagę, gdyż każdy dochód należy w pierwszym rzędzie na ten cel zużytkować, na który on został naprzód ustanowiony. I tylko takie rozgraniczenie poszczególnych pozycyj wydatkowych z przeciwstawieniem odpowiednich źródeł pokrycia daje możliwość utrzymania równowagi budżetowej, a przedewszystkiem sprawiedliwego rozkładania kosztów, wynikających z działalności gospodarczej według zasad wzajemności świadczeń lub zdolności płatniczej. Poza tem daje przybliżoną gwarancję, że istnieje w gospodarce pewien ustalony system, a nie przypadkowość, że władze komunalne kierują wypadkami, a nie wypadki władzami. Niemniej ważnem jest, że przez rozgraniczenie osiąga się znacznie wyższe napięcie techniki poborowej i łatwość kontroli.

Młode nasze organy samorządowe winny tedy rozpocząć swoją pracę od sumiennej analizy budżetu wydatków, ażeby nie dać się tym wydatkom zaskoczyć.

Analityka poszczególnych wydatków i dopasowanie do nich odpowiednich źródeł dochodowych według najnowszych zdobyczy naukowych gospodarstwa komunalnego będą w ramach możności naszego pisma tematem następnych artykułów.

Celimar.

Kronika zagraniczna.

Generał March, szef sztabu generalnego armji amerykańskiej, podał program przetworzenia armji amerykańskiej, która ma liczyć w przyszłości 500 tys. żołnierzy, stanowiących 5 korpusów i 21 dywizyj (20 dyw. piechoty i 1 dyw. kawalerji).

Dotychczas zdemobilizowano w Ameryce 1,460,641 żołnierzy i oficerów.

Meksyk udzielił Japonji koncesji na wyzyskanie terenów pod kulturę rolną w dolnej Kalifornji. Generał Aguirre wyjaśnia, że konstytucja Meksyku pozwala na udzielenie podobnych koncesyj, które w niczem nie sprzeciwiają się zasadzie Monroe'go. Natomiast Amerykanie wyrażają zdziwienie z powodu tego postępku wobec niedawnego oświadczenia rządu amerykańskiego, przeciwnego odstąpieniu wymienionych terenów Japończykom. Ambasador amerykański w Meksyku zażądał wyjaśnień w tej sprawie.

Na zasadzie statystyki, ogłoszonej w „Rivista Nautica“ liczba będących w budowie okrętów (koalicji i państw neutralnych) wynosi 2,189 o objętości 6,921,989 ton. W liczbie tej znajduje się 2,018 parowców i tylko 171 okrętów żaglowych, o pojemności 101,727 ton.

Na poszczególne kraje przypada: Stany Zjednoczone 997 okrętów (3,645,919 ton), Anglja — 424 (1,972,852 ton), Kanada — 195, Japonja — 116, Holandja — 113, Szwecja — 76, Norwegja — 71, Włochy — 56, Danja — 51, Portugalja — 36, Hiszpanja — 35, wreszcie Francja — 12 stalowych parowców o objętości 51,690 ton.

Uprzedzamy naszych odbiorców - kolporterów prowincjonalnych, że — o ile natychmiast nie uregulują zaległych rachunków — z dn. 1 maja wysyłka gazet zostanie im przerwana.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 20 kwietnia 1919 r.:

Front litewsko - białoruski: W zdobytem przez nas Wilnie toczą się walki uliczne z miejscowymi bolszewikami. W nasze ręce wpadło kilku członków rządu bolszewickiego na Litwie i Białorusi.

Front galicyjski: Operacje pod Lwowem rozwijają się planowo. Pod wpływem ataku od zachodu nieprzyjaciel pod wieczór 19 kwietnia rozpoczął odwrót z Basiówki i Sokolnik. Koncentrycznym atakiem zajęto Basiówkę. Dążąc dalej za nieprzyjacielem. wzięto nocnym atakiem wieś Rodowice i dotarto do linji Polanka — Zamek Glinna.

Współdziałając z odrzuceniem nieprzyjaciela z pod Lwowa, ruszyły również oddziały załogi lwowskiej do ataku.

Nieprzyjaciel w odwrocie na całym południowym odcinku; wzięliśmy Górę Kopań, Wólkę Sichowską, Lasy Gaj i Oświece z siedmioma linjami obsadzonych okopów, Zubrze, Sokolniki. Nasze oddziały przepędziły tylne straże nieprzyjacielskie z pierwszej, drugiej i trzeciej Wólki, Czyszek, Pasiek Zubrzyckich, Sołonki. W atakach odznaczyły się oddziały wielkopolskie, strzelców lwowskich, oraz 15-t. p. p.

Zdobycz tych operacyj jeszcze nie przeliczona. Dywizja lwowska zdobyła 20 kwietnia jedno działo, mnóstwo amunicji i sprzętu wojennego, 24 K. M. Wzięto kilkuset jeńców, w tem kilku oficerów.

Kontrataki nieprzyjaciela odparto na nowo zdobytych pozycjach. Nie udały się również lokalne ataki nieprzyjaciela między Lwowem a Rawą Ruską.

Front wołyński: Starć wojennych nie było.

W z. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Szczegóły zwycięstwa pod Lwowem.

Lwów, 21 kwietnia.

(P. A. T.). O zwycięskich walkach wojska polskiego pod Lwowem otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły: W nocy z Wielkiej Soboty na niedzielę punktualnie o godz. 4 rano artylerja polska rozpoczęła ogień huraganowy na pozycje ukraińskie. Ogień trwał czas dłuższy. Intensywność jego była tak wielka, że szyby dzwoniły i ściany domów się trzęsły. Przy tym ogniu nikt nie spał. Ukraińcy odpowiadali na strzały, padło także kilkadziesiąt pocisków ukraińskich na miasto. W walkach, jakie się po tym ogniu wywiązały koło 6 rano, rozerwano pierścień ukraiński na taką odległość, że niebezpieczeństwo ostrzeliwania miasta od południa zostało usunięte. Podczas walk zajęto między innemi Basiówkę, Sokolniki, Sichów, las Oświcę i górę Choceń. W niedzielę w południe przybył do miasta zwycięski dowódca wojsk polskich pod Lwowem gen. Iwaszkiewicz. W niedzielę Lwów odetchnął. Po raz pierwszy od dłuższego czasu na miasto od południa i południowego wschodu nie padały pociski. Nastrój w mieście był bardzo dobry. W dniu tym świątynie były przepełnione. Tylko w południe od strony północnej padło kilka strzałów ukraińskich. Także w nocy z niedzieli na poniedziałek od północy strzelała artylerja ukraińska.

Paderewski w Paryżu.

Paryż, 17 kwietnia.

(P. A. T.). (Tel. własny, spóźniony). Prezes rady ministrów Paderewski był w poniedziałek u pułkownika House na obiedzie politycznym, przy którym byli obecni szefowie misji, biorących udział w konferencji pokojowej. Paderewski przy tej sposobności rozmawiał dłużej z Venizelosem, z marszałkami Joffre'em i Fochem, z Cambonem, Orlandem, Lansingiem i kilkoma innymi mężami stanu, jako też z byłym posłem amerykańskim w Belgji, Hugh Gibsonem, który jest upatrzony na ambasadora w Polsce.

Treść rozmów Paderewskiego była wybitnie polityczna i odnosiła się do wszystkich zagadnień związanych ze sprawą polską.

Paderewski dzień w dzień odbywa konferencje z wybitnymi mężami stanu, bawiącymi obecnie w Paryżu. Pierwszorzędnej wagi były jego rozmowy z prezydentem Wilsonem; dalej z pp. Clemenceau, Pichonem, Fochem, Balfourem, Sonninem, Bratianu i pułkownikiem House. Działalność Paderewskiego wywiera wpływ bardzo korzystny na sprawy polskie na kongresie.

Dzienniki twierdzą, że rządy ententy skłaniają się obecnie do takiego rozwiązania sprawy gdańskiej, któreby miastu i jego bezpośredniemu otoczeniu nadało rząd autonomiczny, lecz ustanowiło wspólność pewnych spraw z Polską, mianowicie wspólność armji, ceł, dróg żelaznych, paszportów i t. d. Sprawa Cieszyńska jeszcze nie rozstrzygnięta.

Losy Gdańska.

Paryż, 18 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). „New York Herald“ twierdzi, że ostatnia decyzja o Gdańsku jest rzekomo następująca: Gdańsk będzie wolnem miastem pod suwerennością Polski, która posiędzie prawo utrzymywania załogi w mieście. Poczty będą również w ręku polskiem. Zresztą municypalność Gdańska będzie, że tak powiemy, samorządna (autonome), będzie miała prawo wydawania paszportów, stosunki zewnętrzne będą regulowane przez Polaków. Decyzja Rady Czterech daje Polsce korytarz do morza, lecz Polska, zamiast żądanych 175 kilometrów wybrzeża, miałaby tylko 125 kilometrów.

List Hallera do prezydenta francuskiego.

Paryż, 21 kwietnia.

(P. A. T.). (Iskr. st. krak.). W chwili wyjazdu z Francji generał Haller prezydentowi Poincaré przesłał list, w którym powiada:

Oficerowie, podoficerowie i żołnierze armji polskiej, zebrani na ziemi francuskiej ze wszystkich stron Europy i Ameryki, aby utworzyć narodową armję, przesyłają Zwierzchnikowi Republiki francuskiej pełne szacunku pozdrowienie. Dekretem z dnia 4 lipca 1917 r. stworzył Pan, panie Prezydencie, armję polską we Francji, pozwolił Pan polskim ochotnikom na obszarach Francji wzmocnić jej siły i dopomógł Pan im w odbudowie suwerenności i jedności narodu polskiego. Otrzymali oni oficerów i instruktorów francuskich, oraz wykształcenie wojskowe, które czyni z nich dłużników Francji. Doznali serdecznego przyjęcia przez ludność tak, że skracało im to długość ich czasowego wygnania. Widzieli Prezydenta Republiki przechodzącego przed frontem ich batalionów i wręczającego im nowe sztandary. Zdawało im się, że wróciły dawne czasy, kiedy to w łonie pierwszej republiki powstawały Legjony Dąbrowskiego. Szczęśliwsza od tamtych Legjonów, wraca dziś armja polska do Ojczyzny na pół wyzwolonej. Żołnierze polscy wielkiej wojny, która nas bardziej jeszcze zbliżyła do Francji na polach Szampanji, nad Marną i w Lotaryngji, pozdrawiają w tej chwili w Tobie, Panie Prezydencie, naczelnika państwa, które z tak wielkiem znaczeniem zarówno podczas wojny, jak i podczas rokowań pokojowych, przyczyniło się do odbudowy wolnej Polski. Przez Ciebie, Panie Prezydencie, przesyłają oni Francji wyrazy wiecznej wdzięczności.

Podp. Haller.

Położenie w Monachjum.

Wiedeń, 21 kwietnia.

(P. A. T.). Biuro Kor. otrzymuje z Monachjum drogą pośrednią następujące wiadomości: W mieście podniecenie wzrasta. Przez dzień była silna strzelanina z różnych stron. Rada wykonawcza uzbroiła ludność, tak że obecnie oprócz załogi jest uzbrojonych około 30.000 ludzi. Rewizje mieszkań prywatnych w poszukiwaniu broni odbywają się dalej, przyczem dzieją się różne nadużycia i grabieże.

Jeżeli Niemcy się nie zgodzą.

Paryż, 18 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Rada pięciu ministrów spraw zagranicznych poruczyła biegłym wojskowym pod przewodnictwem Focha ułożenie raportu na wypadek, gdyby Niemcy nie podpisały warunków pokojowych. Raport ma ustalić sposoby, jakich ententa ma użyć by Niemcy zmusić do podpisu. Mianowicie przewidziane będzie zajęcie dalszych terytorjów niemieckich, blokada portów i zastanowienie dostawy żywności dla Niemiec.

Paryż, 18 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Wedle doniesień „Echo de Paris“, w razie odmowy podpisu preliminarjów przez Niemcy, pełnomocnicy niemieccy dostaną natychmiast osobny pociąg, celem powrotu do domu. Równocześnie przewidziane już zarządzenia militarne i morskie przeciw Niemcom będą zastosowane. „Matin“ pisze, że wedle wiadomości z poważnych źródeł, należy przypuścić, że Niemcy podpiszą, ponieważ rodziny 500,000 jeńców niemieckich domagają się natarczywie ich rychłego powrotu.

Paryż, 21 kwietnia.

(P. A. T.). (Iskr. st. krak.). „Tribune“ pisze, że marszałek Foch, gen. Bussuet i prezydent Wilson wypracowali plan działania wojskowego na wypadek odmówienia przez Niemcy przyjęcia traktatu pokojowego. Armja okupacyjna wkroczyłaby głębiej do Niemiec, a flota zajęłaby najważniejsze porty niemieckie.

W sprawie okupacji Niemiec.

Paryż, 18 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Przewodniczący Clemenceau na Radzie dziesięciu podał dzisiaj do wiadomości przedstawicieli 18-tu państw, które wypowiedziały Niemcom wojnę, sposób, w jaki Niemcy w dniu 26-ym b. m. otrzymać mają tekst preliminarjów pokojowych.

Rada dziesięciu zajmowała się dalej sprawą kosztów utrzymania armji okupacyjnej w Niemczech. Niemcy godzą się na pokrycie tych kosztów, lecz chcą być powiadamieni o ich wysokości. Rada zażądała podania ścisłych cyfr przez sztab generalny sprzymierzeńców w Wersalu.

Wycofanie wojsk niemieckich.

Wiedeń, 21 kwietnia.

(P. A. T.). Do B. Kor. donoszą z Paryża: Według wiadomości z Pragi, wskutek interwencji marszałka Focha w Berlinie, wycofano wojska niemieckie stojące na granicy czeskiej.

Delegaci niemieccy w Wersalu.

Paryż, 21 kwietnia.

(P. A. T.). (Iskr. st. krak.). Dzienniki donoszą, że delegatów niemieckich oczekują w Wersalu dn. 25 b. m. wieczorem. Będą przedsięwzięte surowe środki, by nie dopuścić do jakiegokolwiek kontaktu ich z tłumem ciekawych. Delegaci niemieccy będą przewiezieni z dworca w zamkniętych samochodach do dwóch hoteli zarezerwowanych dla nich. Nie wyjdą oni z hoteli, a nazajutrz rano przy zachowaniu tych samych ostrożności będą przewiezieni do palacu Trianon, gdzie w sali na 1 piętrze odbędzie się wręczenie im tekstu traktatu pokojowego, poczem będą napowrót przewiezieni do hoteli.

Niemiecki minister skarbu.

Nauen, 21 kwietnia.

(P. A. T.). (Iskrówka przejęta przez stację krak.). Prezydent Rzeszy niemieckiej zamianował w sobotę Dernburga ministrem skarbu Rzeszy. Dernburg będzie zarazem wice-prezesem Rady ministrów Rzeszy.

Strajk mieszczan w Bremie.

Wiedeń, 21 kwietnia.

(P. A. T.). B. Kor. donosi z Bremy: Po przyłączeniu się wczoraj robotników gazowych do strajku, wybuchł w mieście powszechny strajk obronny sfer mieszczańskich. W Bremie ogłoszono stan oblężenia.

Granica czesko-niemiecka.

Paryż, 18 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Rada czterech ustaliła przyszłą granicę między Niemcami a republiką czesko-słowacką, zgodnie z prawami historycznemi.

„Zagadnienie adrjatyckie.“

Kraków, 21 kwietnia.

(P. A. T.). (Iskr. st. krak. niewiadomo z jakiego miasta). Wilson, Lloyd George i Clemenceau obradowali w sobotę dalej nad zagadnieniem adrjatyckiem. „Temps“ donosi, że sprawę rozstrzygnięto w ten sposób, iż Włochom przyznano część miasta Rjeki, położoną po prawej stronie rzeki Rjecziny i główną część portu, a Jugosławia otrzyma przedmieście położone na lewym brzegu rzeki wraz z przynależnym do niego portem.

Wywłaszczenie mieszkań zbytkownych w Wiedniu.

Wiedeń, 21 kwietnia.

(P. A. T.). Na ostatniem posiedzeniu Rady gabinetowej przedstawiono projekt ustawy o wywłaszczeniu mieszkań zbytkownych w pałacach i zamkach, należących do osób prywatnych. Domy te mają być użyte na cele ogólne, mianowicie dla inwalidów, chorych i na zakłady dla młodzieży.

Czernin nie jest uwięziony.

Wiedeń, 21 kwietnia.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą, że wiadomość o uwięzieniu b. austr. ministra spraw zagranicznych Czernina w chwili, gdy chciał w Feldkirch przeprawić się przez granicę Szwajcarji, jest nieprawdziwa.

Na Węgrzech.

Wiedeń, 21 kwietnia.

(P. A. T.). Notując pogłoskę, jaką onegdaj obiegała w Wiedniu o obaleniu rządu Rad robotniczych na Węgrzech, „Der Morgen“ zapewnia, że wprawdzie te pogłoski narazie okazały się nieprawdziwemi, ale potwierdzą się one z pewnością jutro lub pojutrze. Dziennik dowiaduje się z kół zbliżonych do komisji ententy w Wiedniu, że nie ulega wątpliwości, iż ententa postanowiła wejść z wojskiem do Budapesztu. Włosi chcieli wziąć w swe ręce uporządkowanie stosunków w Budapeszcie i na Węgrzech, ale sprzeciwiły się temu inne mocarstwa ententy. Zgodzono się na to, iż wyżsi oficerowie otrzymają pełnomocnictwa i wraz z przedstawicielami mocarstw udadzą się do Budapesztu, aby przywrócić tam władzę rządu, reprezentującego większość ludności. „Neues Montagsblatt“ twierdzi, że Szeklerzy łączą się z Rumunami, aby obalić rządy Beli Kuhna.

Front rumuńsko-polski?

Paryż, 21 kwietnia.

(P. A. T.). (Iskr. st. krak.). Gen. Iliescu, b. szef sztabu armji rumuńskiej, oświadczył współpracownikowi „Victoire“, że Lloyd George uważa za konieczne utworzenie frontu rumuńsko - polskiego przeciw czerwonej fali. Dostarczymy — powiedział Lloyd George — wszystkim naszym sprzymierzeńcom broni, aby stworzyć nieprzekraczalną barjerę przeciw inwazji bolszewickiej. Iliescu dodał, że pragnie, by wysłano bezzwłocznie materjał wojenny na front rumuńsko-polski.

O granice Litwy.

Paryż, 17 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). „Le Temps“ ogłasza oświadczenie delegata litewskiego, prof. Woldemara, który podnosi konieczność przyłączenia do Litwy okolicy Kłajpedy i dolnego Niemna.

W drodze ku socjalizacji kopalń.

W czeskiem zgromadzeniu narodowem posłowie Brozik, Cingr, Aust, Prokesz i towarzysze postawili żądanie socjalizacji kopalń. W uzasadnieniu tego wniosku nadmienili, że tylko gruntowna reforma spowodować może podwyższenie produkcji węgla. Ponieważ obwieszczone wywłaszczenie kopalń dotychczas jeszcze nie nastąpiło, zaproponowali, by w każdej kopalni jakoteż w każdym zakładzie, który stoi w związku z produkcję górniczą, wprowadzono komisję administracyjną, która ma składać się z 4 osób w kopalniach i zakładach o 100 pracownikach, w przedsiębiorstwach o większej liczbie pracowników z 6 osób. W komisji czterech będzie zasiadał jeden przedstawiciel właścicieli kopalń, jeden przedstawiciel urzędników technicznych i administracyjnych, oraz dwaj przedstawiciele zatrudnionych tamże robotników. W komisji sześciu zasiadać będzie jeden przedstawiciel właścicieli kopalń, dwóch przedstawicieli personelu technicznego i administracyjnego, oraz 3 przedstawicieli zatrudnionych tamże robotników. Władze górnicze mają prawo nadzoru i kontroli.

Przyjazd gen. Hallera.

Wczoraj o godz. 11 zrana przybył do Warszawy gen. Haller.

Przyjęcie było niezmiernie uroczyste, a wzięły w nim udział, oprócz tłumów zalegających plac przed dworcem kolejowym liczne korporacje, organizacje społeczne, delegacje zgromadzeń rzemieślniczych ze swojemi sztandarami, oddziały harcerskie, kluby wioślarek i wioślarzy ze sztandarami i t. d.

Na peronie odbyło się powitanie wojskowe, w tym celu ustawiono kompanję 21 pułku piechoty z orkiestrą. Obok ustawiła się generalicja, na czele ze świeżo przybyłym z inspekcyjnej podróży ministrem wojny, gen. Leśniewskim, liczna grupa oficerów francuskich, oficerowie sztabowi, klub wojskowy.

W chwili podjechania pociągu orkiestra odegrała hymn polski, który gen. Haller stojąc w oknie wagonu salonowego salutował.

Po powitaniu konsula francuskiego, któremu odpowiedział gen. H. wzniesieniem okrzyku na cześć Francji, odegrano Marsyljankę.

Następnie generał witał się serdecznie z licznie znajdującymi się na peronie oficerami dawnych legjonów.

Przeszedłszy przed frontem wszedł do saloniku, gdzie przedstawili się: prezydent miasta inż. Drzewiecki, prezes Rady miejskiej, J. Baliński, burmistrz inż. Jenike, grupa posłów sejmowych i radnych miejskich.

Po opuszczeniu salonu na dworcu przyjął generał raport od komendanta skautów harcerzy.

Gdy ustały powitalne okrzyki, pierwszy przemówił minister Wojciechowski, następnie przemawiali: imieniem Sejmu pos. Grabski i p. Baliński, imieniem m. st. Warszawy.

Następnie przemówił gen. Haller.

„Dla Ciebie Polsko, dla Twej chwały“ — oto dewiza wyryta w sercu żołnierza polskiego, z którą prowadził on walki na obczyźnie. Polska ta Ojczyzna, do której ciągną jeszcze zewsząd żołnierze polscy, bo to ostatki walczą jeszcze na ziemiach obcych. Tajemnica, dzięki której żołnierz ten walczy, to miłość głęboka do Ojczyzny. Wróciliśmy do Was. Nie spodziewaliśmy się, że dzień powrotu będzie dniem Zmartwychwstania Bożego. Zmartwychwstała Polska nie pozwoli, aby choć piędź ziemi od niej odłączono. Dowodem najlepszym tego jest, że Wilno w dniu Zmartwychwstania znajduje się w rękach polskich. Lecz to dopiero Wilno. Bracia nasi ze Spiżu, Orawy, Śląska, Pomorza, gdzie znajduje się perła Polski — Gdańsk wołają do nas. Nie spocząć nam dopóki ich nie wybawimy. Nie przyjechaliśmy na spoczynek. Gdy Polska rozkaże to żołnierz Polski od Karpat poczynając do morza Bałtyckiego granice na bagnetach rozszerzy. Lecz mówiąc o żołnierzu wspomnieć muszę o żołnierzu, którego podziwiam. Żołnierz francuski wywalczył wolność nietylko swoją, lecz i naszą. Zarówno wodzowie armji, Joffre, Petain i Foch, jak i cywilni Clemenceau, Pichon i Poincare przyczynili się w równej mierze do zmartwychwstania Polski.

Ci oto oficerowie francuscy, którzy przybyli ze mną, są przedstawicielami tych, z którymi łącznie krew żołnierz Polski przelewał. Szczęśliwy jestem, że ci dzielni generałowie i oficerowie chcieli nam towarzyszyć.

Nie czas na spoczynek na laurach, na odpoczynek. Musimy stworzyć jedną wielką armję obywatelską. Musimy zapomnieć o wszelkich niesnaskach i porachunkach partyjnych.

Niech żyje Polska! Niech żyje Sejm! Niech żyje Warszawa, Lwów, Opole, Cieszyn, Poznań i Gdańsk!

Generała wniesiono na rękach do hotelu „Polonia“.

W kilka godzin po przyjeździe gen. Hallera na dworcu wiedeńskim wysiadł większy oddział „hallerczyków“, witany przez tłumy zebrane przed dworcem entuzjastycznie.

Pani przełożona uprawia pasek mieszkaniowy.

Przełożona gimnazjum żeńskiego, mieszczącego się przy pl. Trzech Krzyży nr. 8, p. A. Waligórska, jednocześnie z utrzymaniem gimnazjum trudni się odnajmowaniem pokoi umeblowanych.

Otóż, kiedy w Warszawie nastąpił kryzys mieszkaniowy, p. W., chcąc skorzystać z sytuacji, naprędce przerobiła z kuchenki pokoik i ogłosiła, iż 8 b. m. odnajmuje pokój umeblowany z oddzielnem wejściem. Sublokatorowi, który niezwłocznie się zgłosił p. W. postawiła następne warunki: 1) cena za umeblowany pokój, do którego się wstawi kilka krzeseł, stół, umywalkę, lustro, sztora i łóżko lub otomanę do spania, bez opału i usług — mk. 150 miesięcznie; 2) Za każde napalenie pieca 3 mk.; 3) Gorąca woda do herbaty dwa razy dziennie i 4) Elektryczność przeprowadza sublokator, lecz opłata za energję wchodzi w sumę 150 mk.

Po wprowadzeniu się sublokatora i otrzymaniu komornego za miesiąc naprzód, p. W. oświadczyła, iż ani łóżka, ani otomany nie da, bo to dziś drogo kosztuje.

1-go marca, t. j. po upływie pierwszego miesiąca, ponieważ p. Waligórska nie wstawiła do pokoju najniezbędniejszych rzeczy, sublokator zaproponował 100 mk. miesięcznie, zawiadamiając, iż zapłaci 150 mk. wówczas, gdy p. W. postawi łóżko. P. W. pieniędzy nie przyjęła, a natomiast podniosła cenę za napalenie pieca do 4 mk. i zakomunikowała, iż pokój kosztuje 150 mk. bez elektrycznej energji, w razie zaś przeprowadzenia tejże sublokator musi dodać jeszcze 10 — 15 mk.

Posłyszawszy to, sublokator nadmienił, iż pachnie to lichwą. Wtedy p. Waligórska wszczęła sprawę sądową o natychmiastową eksmisję sublokatora, budując całe oskarżenie na tem, iż sublokator jest nieodpowiedni, bo przy mieszkaniu się mieści gimnazjum.

Sędzia pokoju, bez badania świadków w parę minut zarządził eksmisję, a p. W. może wyjść suchą z wody, gdyż pozbyła się świadka swego wyzysku i może znowu dawać ogłoszenia do gazet o odnajęciu „umeblowanego pokoju“ i znów odnajmować, lecz z większą ostrożnością.

Kronika.

O obraz Matejki. Na skutek notatki krakowskiego „Kurjera Codziennego“, która obiegła w tych dniach gazety warszawskie, jakoby „Rejtan“ Matejki został wydany z wiedeńskiego muzeum dworskiego b. arcyksiężnie Walerji, Główny Urząd Likwidacyjny po porozumieniu się ze swym wiedeńskim przedstawicielem p. dr. Twardowskim, komunikuje, iż ani „Rejtan“ Matejki, ani wogóle żaden inny obraz polski b. galerji cesarskiej nie był nikomu wydany. Stwierdzono oficjalnie, że „Rejtan“ znajduje się na swym miejscu.

Informator Pedagogiczny. Od 1 czerwca wychodzić będzie pod redakcją prof. Stefana Frycza i prof. Alfreda Toma miesięcznik, p. n. „Informator Pedagogiczny“, poświęcony recenzjom i kompletnej bibljografji wszelkich polskich wydawnictw pedagogicznych. Oprócz tego miesięcznik zawierać będzie ułożone według klas wykazy systematyczne podręczników i pomocy szkolnych i zawiadomienia o przygotowywanych do druku lub w pracowniach pracach pedagogicznych.

W interesie własnym wydawcy i autorowie dzieł i pomocy pedagogicznych winni przysyłać egzemplarze recenzyjne do redakcji „Informatora“ — Warszawa, Nowy Świat 33 m. 3.

(m) **Śmiertelne figle.** W domu nr. 8 przy ulicy Czystej 12-letni Antoni Witkowski opuszczając się po poręczy spadł z wysokości II-go piętra, wskutek czego pękła mu podstawa czaszki. W kilka godzin po wypadku Sitkowski życie zakończył.

(m) **Ofiara strzałów na „wiwat“.** W pierwszy dzień świąt ubiegłych, podczas nabożeństwa rezurekcyjnego na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie, 25-letni Jan Suchocki, syn grabarza, zamieszkały przy ulicy Brudnowskiej nr. 25, w czasie tradycyjnego strzelania na „wiwat“ w górę, spowodował nieostrożny wystrzał z rewolweru. Kula ugodziła w głowę Suchockiego, który wkrótce zmarł. Suchocki przed kilku miesiącami był wydalony z 24-go komisarjatu za nieostrożne obchodzenie się z bronią.

(m) **Napad na b. posterunkowego.** Na rogu ul. Towarowej i Prostej kilku mężczyzn napadło na przechodzącego b. posterunkowego z I-go komisarjatu, Antoniego Klekowickiego, zamieszkałego przy ulicy Bednarskiej nr. 29, i tępem narzędziem zadali mu kilka ran tłuczonych na głowie, twarzy i szyi. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia. Sprawców napadu ujęto.

(m) **Złodzieje hotelowi.** W hotelu „Czeskim“ przy ulicy Marszałkowskiej nr. 101 zamieszkało trzech mężczyzn: Jan Kozikowski (Wspólna nr. 58), Jan Kulczyński (Miedziana nr. 15) i trzeci — niewiadomego nazwiska.

Rano o godz. 6-ej wspomniani „goście“ hotelowi otworzyli dorobionym kluczem szafę w korytarzu i skradli bieliznę pościelową wartości 3.000 mk. Jednego z „gości“, Kozikowskiego z częścią skradzionej bielizny ujął odźwierny, dwaj pozostali uciekli z łupem.

(m) **Ujęcie b. żandarma niemieckiego.** Na ul. Dzikiej w pobliżu Pawiej posterunkowy 5-go komisarjatu, Jan Horosz zatrzymał Abrama Presnera i Chaima Jankla Rozenberga, którzy nieśli w workach czapki wojskowe i inne rzeczy wojskowe. Dochodzenie ustaliło, że rzeczy te pochodziły z kradzieży z domu karnego przy ulicy Dzikiej nr. 19. Stwierdzono również, że Presner jest b. żandarmem niemieckim. W mieszkaniu jego znaleziono fotografję w umundurowaniu żandarma, oraz przepustkę na prawo, bez ograniczenia chodzenia do cytadeli, wydaną przez władze polskie. Obu aresztowanych odprowadzono do żandarmerji polowej.

(m) **Ujęcie trzech „podkopywaczy“.** Wczoraj w nocy trzech „podkopywaczy“ dostało się na plac przy ul. Marszałkowskiej nr. 21, gdzie założone są fundamenty pod budowę nowego domu. Tam złoczyńcy zaczęli przepiłowywać i wyjmować cegły w ścianie szczytowej domu nr. 23, gdzie mieści się fabryka artykułów aptecznych p. f. „Warsz. Tow. Ako. Motor“. Dyrektor tej firmy, p. Rutkowski, usłyszawszy podejrzane szmery, zatelefonował o g. 1 w nocy do 11-go komisarjatu. Przodownik Gadejski wezwał posterunkowych i razem udał się we wskazane miejsce, które otoczył i ujął „podkopywaczy“ na gorącym uczynku wiercenia otworu w murze. Są to: Józef Braun, Józef Górski i Jan Mierzyński. Na miejscu znaleziono narzędzia złodziejskie: bor, kilof i piłkę. Zaznaczyć należy, że przed tygodniem z tejże fabryki skradziono 30 pasów skórzanych transmisyjnych wartości 50 tys. mk.

(m) **Ujęcie bandy „kasiarzy“ w magazynie jubilerskim.** Nad magazynem jubilerskim Mieczysława Wrześniewskiego znajduje się puste mieszkanie. W wielką sobotę o godz. 7 wiecz. do domu tego weszło pojedyńczo trzech mężczyzn, którzy wkrótce potem wycięli podłogę i zrobili otwór w suficie, prowadzący wprost do magazynu.

Był wtedy przypadkowo w sąsiednim magazynie sreber i platerów p. f. „G. Radke“, właściciel tego magazynu, p. Paszkowski, który usłyszawszy narazie podejrzane szmery wyszedł z magazynu i zawiadomił 12-ty komisarjat, skąd nadeszli podkomisarz, Henryk Gostyński, sierżant, Henryk Jacyna, oraz 6-ciu posterunkowych. Do domu od ulicy Niecałej wszedł p. Jacyna. Gdy p. Gostyński, po ustawieniu posterunków przy bramie od ulicy hr. Fredry, szedł środkiem jezdni, zauważył na ulicy Wierzbowej w oknie na 1-em piętrze nad magazynem jubilerskim dwóch mężczyzn, którzy otworzyli okno i zamierzali skoczyć na ulicę.

Wtedy p. Gostyński wystrzelił w stronę złoczyńców, również dał strzał i porucznik żandarmerji, p. Witecki. W kilka minut potem p. Jacyna i posterunkowy N. Rozencweig, po wyważeniu drzwi dostali się do kryjówki „kasiarzy“. Jeden z nich, w chwili wchodzenia policji rzucił się z kilofem żelaznym, lecz wkrótce został rozbrojony. „Kasiarzy“ odprowadzono pod silnym konwojem do komisarjatu „gdzie stwierdzono, że „organizatorem“ tej wyprawy i herszem bandy „kasiarzy“ międzynarodowych jest 31-letni Kazimierz Sikorski. Dwaj pozostali ujęci członkowie bandy są: 22-letni Stanisław Grzeszczak i 23-letni Jojne Helgold.

„Kasiarze“ zdołali już wyborować część ściany cementowej przegrodzonej szynami żelaznemi, poczem zamierzali rozpruć tylną część kasy ogniotrwałej zawierającej drogie kamienie i biżuterję złotą wartości przeszło pół miljona marek.

(m) **Wóz pod pociągiem.** Na przejeździe kolejowym przy ulicy Grójeckiej pod pociąg towarowy kolejki Grójeckiej dostał się wóz należący do Antoniego Murzkowskiego, zamieszkałego przy ulicy Grzybowskiej nr. 76. Wóz został rozbity, zaś Murzkowski i koń — poszwankowani.

(m) **Czyje papiery wartościowe.** Do biura urzędu śledczego posłaniec miejski nr. 112 przyniósł zapieczętowaną kopertę, daną mu przez jakiegoś mężczyznę, z poleceniem dostarczenia do urzędu śledczego. W kopercie znaleziono weksle i inne papiery wartościowe.

(m) **Kradzież pasów.** Do pralni parowej Adolfa Stossmana przy ul. Chłodnej 5, po przebiciu otworu w murze, dostali się złodzieje i skradli 15 metrów podwójnego pasa transmisyjnego skórzanego, wartości 20,000 mk.

(m) **Przez okno.** Przy ul. Kruczej 7, do składu papieru Belli Weiss, po wyłamaniu kraty w oknie, dostali się złodzieje i skradli różne towary, wartości 10,000 mk.

(m) **Okradzenie schroniska.** W schronisku dla dzieci „św. Józefa“ przy ul. Tarczyńskiej 9, dokonano kradzieży różnych artykułów spożywczych, oraz bielizny, na sumę 6,000 mk.

(m) **Domowe kluby.** Przy ul. Koszykowej 51, w mieszkaniu Marji Mandryka funkcjonarjusze urzędu śledczego zastali kilkanaście osób uprawiających hazardowną grę w karty, oraz znaleźli na stole kilka talji kart. Uczestników gry, po sprawdzeniu osobistości, puszczono do domów.

— Przy ul. Hożej 50, w mieszkaniu nr. 42, zastano przy grze hazardownej w karty kilkanaście osób. Na stole znaleziono kilka talji kart, oraz 395 mk. Graczy, po sprawdzeniu osobistości puszczono do domów.

— Przy ul. Zgoda 4, w mieszkaniu dozorcy domowego, Wojciecha Września zastano Franciszka Zakrzewskiego (Polna 70), Jakóba Komorowskiego (Żórawia 45), Michała Mierzejewskiego (Przemysłowa 12) i Edwarda Jabłońskiego, którzy razem z Wrześniem uprawiali hazardowną grę w karty w „oko“. Wywiadowca 10-go kom., Z. Jaroszewski, który „nakrył“ graczy znalazł na stole 250 kor. i 81 mk. Graczy, po sprawdzeniu osobistości zwolniono.

(m) **Rewizja.** Podczas rewizji dokonanej przez funkcjonarjuszy urzędu śledczego u właściciela giserni i handlowca metalami szlachetnemi Moszka Barona przy ul. Miłej 9, znaleziono większą ilość srebrnej i aluminjowej blachy. Wobec tego że Baron pochodzenia blachy objaśnić nie mógł, przeto złożono ją na miejscu w kantorze, który opieczętowano.

(m) **Na dworcu Wiedeńskim** uderzył się o wagon 39-letni mężczyzna, ślusarz, i zranił się w głowę. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

(m) **Zaginął.** 10-letni Feliks Krasuski, zamieszkały przy ul. Emilji Plater 20, wyszedł z domu dn. 16 b. m. i więcej nie powrócił.

(m) **Zgon.** Przy ul. Wolność 14, zachorował 23-letni Kazimierz Witkowski, posługacz. Lekarz Pogotowia stwierdził chorobę nerk i przewiózł chorego do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce zmarł.

(m) **Zasłabnięcia.** Na rogu ul. Twardej i Siennej zachorował 45-letni mężczyzna, robotnik. Lekarz Pogotowia stwierdził gorączkę.

— Przy ul. Bednarskiej 7, w I komisarjacie zachorowała nagle 25-letnia Bronisława Morgelówna, u której lekarz Pogotowia stwierdził boleści wskutek niestrawności.

(m) **Udławienie.** Przy ul. Daniłowiczowskiej nr. 6 udławiła się kością 4-letnia córka urzędnika.

— Przy ul. Orlej 8, udławił się kością 5-letni chłopiec. Obydwu poszwankowanym pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Okradziony w tramwaju.** Janowi Jabłońskiemu z Mińska Mazowieckiego, przy wysiadaniu z wagonu tramwaju „linji nr. 18“ skradziono portfel, zawierający gotówką 350 mk., oraz różne weksle, na sumę 3,500 rb.

Teatr i muzyka.

KONCERT pod dyrekcją Adama Dołżyckiego w „Colosseum“.

W obszernej sali „Colosseum“ zebrało się trzy tysiące osób, celem wysłuchania pięknego koncertu. Przyznać należy, że program był umiejętnie dobrany. (Händel, Bach, Wagner, Verdi i Rossini). Szkoda jednak, że sala ta, z powodu fatalnej akustyki, nie nadaje się zupełnie na tego rodzaju koncerty: wysokość, dźwięczność i natężenie głosu niekiedy ginęły i załamywały się. W „Requiem“ („Dies Irae“) Verdi'ego wystąpili znani soliści pp. Leska, Ostrowski i Gruszczyński. „Stabat Mater“ Rossini skomponował w r. 1833. To oratorjum ma wiele zalet, jak np. melodyjność, siłę dramatyczną, oraz bogactwo uczucia, choć niezbyt dobrze odpowiada charakterowi treści. Jest tu fuga kilkugłosowa oraz oddzielne głosy przygrywające. Oratorjum Rossini'ego nie odznacza się tą monotonnością, co „Stabat Mater“ Pergolesi'ego (część przedostatnia). Najlepiej brzmiał bas Ostrowskiego; partja sopranowa, oparta na trudnych i wysokich nutach, znalazła dobrą wykonawczynię w osobie p. Korolewicz - Waydowej. Chóry spisały się doskonale, zwłaszcza w finale, zaś orkiestra brzmiała najlepiej w „pianissimach“, zaś z winy złej akustyki sali, huczała w forte.

Miecz. Lip.

Teatr Wielki. „Madame Butterfly“ Puccini'ego z Korolewicz - Waydową, Tisserantówną i Doboszem.

Teatr Rozmaitości. Premjera sztuki de Curela p. t. „Taniec przed zwierciadłem“ z Gryficz-Mielewską, Weryho i Junoszą - Stępowskim.

Teatr Polski. Dziś popoł. „Oj mężczyźni mężczyźni!“, wiecz. „Pani Chorążyna“.

Teatr Mały. Po poł. „Lekkomyślna siostra“, wiecz. „Brat marnotrawny“.

Teatr Letni. „Mąż z grzeczności“.

Teatr Nowości. „Targ na dziewczęta“.

P. Mieczysława Ćwiklińska zaangażowana została na występy gościnne w teatrze Nowości, które rozpocznie w „Zemście nietoperza“ Straussa.

Teatr Praski. „Chata za wsią“.

Teatr Powszechny. „Gałganiarz paryski“.

Teatr im. Staszica. „Dziecko Starego Miasta“.

Teatr „Qui pro quo“. Program otwarcia.

Miraż. Nowy program.

Czarny Kot. Jednoaktówki.

Argus. Premjera.

Z Filharmonji. Dziś koncert benfisowy znakomitego kapelmistrza Zdz. Birnbauma z udziałem znanego pianisty Sew. Eisenbergera. W programie, między innemi, IX-a symfonja Beethovena.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.